Kraków, dnia 4 Września 1886 roku.

DJABEŁ

ROK 18. Nr. 17.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 23. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

PO SEZONIE.

Wykąpani w różnych wodach
Już wracają dyplomaci —
Jaki skutek tego będzie,
Kto tu zyska, a kto straci?

W Gastein, Kissing, Francensbadzie,
Leczyli się ci panowie;
Lecz pytanie, komu wyjdzie
Kuracja ta na zdrowie?

Leczyli się, a zarazem
Consilia odbywali,
Coby zadać Europie,
Aby istnieć mogła dalej?

Czy wystarczy jej kataplazm
Z różnych aliansów, spółek,
Czy dać trzeba do zażycia
Ołowianych jej pigułek?

Czy upuścić jej krwi trochę
Czy wziąść w bandaż dawne rany,
I zostawić pacjentkę
In statu quo i bez zmiany?

Doktorzy się boją ruchu,
Bo jak leki działać zaczną,
To gotowe w Europie
Rewolucję zrobić znaczną.

I wylezie na wierzch wtedy,
Co dziś w kiszkach siedzi skryty:
Socjalizm i nihilizm
Petroleum, dynamity.

Więc z obawy tego ruchu
Coby zmienił rzeczy postać,
Dyplomaci wolą sobie
In statu quo ante zostać.

Tylko jeden Moch z północy
Lancet ostrzy z całej siły...
Ach! Jej Bochu chlasnij Mochu...
Może sobie przetniesz żyły!

LISTY Z BUŁGARYI.

1.

Battenberg siedzi mocno na tronie — podpiera go lud; ale potęga rubli jest wszechwładną. Przysyłajcie więc rubli jak najwięcej, a zobaczymy kto potężniejszy, czy rubel czy książe Battenberg?

2.

Battenberg robi swoje, a my rublami swoje. Udało nam się pozyskać wielu takich, dla których rubel Bogiem. Liche to indywidua; ale właśnie takich można użyć do wszystkiego. Przysyłajcie tylko rubli jak najwięcej, bo kto smaruje, ten jedzie.

3.

Victoria. Zamach się udał. Battenberg w naszym ręku nie chciał podpisać abdykacyi; ale to nic. Ogłosi się, że abdykował, kto tam będzie sprawdzał, jak go już nie będzie. Posyłamy go wam pod eskortą. Zróbcie z nim, co się wam podoba. Najlepiej skończyć z nim odrazu, żeby nie było kłopotu. A nie żałujcie rubli dla podtrzymania tego, co się zrobiło.

4.

Lud na klęczkach błagał przed naszym konsulatem o opiekę świętej Rosyi. Ludu było nie wiele, bo pieniędzy nie wiele. Zawsze ta komedya wiernopoddaństwa kosztowała nas ze 20,000 rubli, pomimo żeśmy mądrego użyli fortelu, aby ten lud zwołać. Rozgłosiliśmy plakatami, że metropolita będzie udzielał błogosławieństwa z domu konsula waszego, na podziękowanie Bogu za przyjacielski list, który Car do księcia Battenberga napisał, zapraszając go na polowanie do siebie. Fundusze się wyczerpały — przysyłajcie co tchu więcej, jak najwięcej. A czemuście Battenberga wypuścili z łapki? — Ci, co go aresztowali drżą ze strachu. Jedynie rublami można dodać im odwagi. — Więc pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

5.

Wszystko przepadło. Pieniądze, któreście przysłali, wystarczyły zaledwie na zrobienie rewolucyi; ale nie wystarczyło na jej podtrzymanie. — Ci, co wzięli ruble za robotę, zrobiwszy swoje, poszli spać i kontr-rewolucyja wzięła górę. Książe wraca. — Po drodze ta przeklęta Galicja robiła mu owacyje. Okropność, co będzie

z nami. Jeżeli na drodze dyplomatycznej nie zagwarantujecie całości naszych głów, to je potracimy z kretesem i Aleksander Battenberczyk ubierze sobie niemi sztachety swego pałasza.

6.

Szczęście nasze, że Battenberg choruje na wspaniałomyślność i powiedział, że nie myśli mścić się nad padlecami i bułgarską swołoszą ani dranią moskiewską, to nas ocaliło; ale zginiemy bez miecza, jeżeli nie przyślecie pieniędzy. Rubel to także władca, może uda się zyskać mu tutaj poddanych.

MY GÓRĄ!

I są tacy co śmią mówić,
Że nie znaczym już nic w świecie,
A to Węgrów zaproszenie
To najlepszy dowód przecie.

To kłam zada pessymistom,
Co tak mowić śmią mosanie,
Owo Węgrów zaproszenie
Na wystawę — winobranie.

Gdy o dobroć wina idzie
Polak znawca jakich mało,
Dla tego też zaproszenie
Nam Polakom się dostało.

Różne kunszta uprawiają
Rozliczne w świecie narody,
Polak w piciu niezrównany,
Wie gdzie dobre wina, miody.

A mazura — kto tak umie
Go zatańczyć? To też panie,
W Petersburgu a i w Wiedniu
Biorą nas na tańcowanie!

Czy w państwie kon tytucyjnem,
Czy pod knutem, czy nachają,
Polak panie z tego znany,
Że tak tańczy jak zagrają.

Więc niech zmilkną podłe wrzaski
Tych warchołów i krzykaczy,
Którzy mówią, że dziś Polak
W Europie nic nie znaczy.

ECHA KĄPIELOWE.

Szczawnica dnia 25 Sierpnia.

Rozjeżdżamy się wśród najpiękniejszej stałej pogody, bo zarządowi nie chce się donosić publiczności, żo co rok od połowy sierpnia do końca jesieni panuje tu czas iście południowego nieba. Po co w to gości wtajemniczać? Jak się prędzej rozjadą, mniej będzie roboty i niepotrzeba słuchać skarg, oburzeń i łajań przybyszów na brak porządku, czystości, służby chętnej, dzwonków w pomieszkaniach, wózków w czasie deszczu, grzeczności i wygód za swoje pieniądze. Wprawdzie Akademia umiejętności na tem traciła i traci na rozpoczęcie sezonu nie miała nawet 500 guldenów. Szczawnica wraz z okolicą na tem traci. społeczeństwo nasze i dobre imię naszych zdrojowisk także traci, ale osobiście i materyalnie nie traci na tem nic ani p. prezes, ani p. prezydent, ani p. dyrektor. Szczawnica jest własnością Akademii — względnie narodową, więc jak ją djabli wezmą, to tylko straci na tem.... naród. Mieszkania zakładowe już prawie puste, tylko pałacyk Jania zawsze pełen intratnych gości. To też uśmiechnięty jak księżyc w pełni, on — Janio Czerwonka herbu Byczykark, aby pokazać że dba o rozwój nie tylko swego żywota ale i Szczawnicy wybiera się niedługo dla zwiedzenia i studiowania takich pierwszorzędnych zakładów zdrojowo-leczniczych, jak: Pilzno, Okocim, Łańcut i t. p.

Kuracyusz

Telegram z Bułgaryi.

Bojąc się z bronią wstąpić w bój otwarty z nami,
Tchórze ściągnęli podłych ku sobie rublami.
Takim zawsze orężem Moskwa wojowała,
Lecz przeciwko Mongołom Słowiańszczyzna cała.

Podsłuchane.

— Czytałeś w Tajmsie, że doktorzy w Ameryce dla uniknienia zbyt długiego czekania radzą pacjentom zgłaszać się listownie?

— Czytałem, tylko tego nie rozumiem jeszcze, o kogo to właściwie idzie, żeby nie czekał: czy doktór na pacjentów, czy pacjenci na doktora.

2.

— Wiesz Małgosiu — ja myślę, że tutaj będzie najlepiej naszemu Adasiowi, bo ten jegomość zapewnia przez gazety, że uczniowie co zamieszkają u niego będą mieli i rodzicielską opiekę i konwersacyę francuską i niemiecką — a to się chłopcu przyda. Prawda Małgosiu? (do służącej). Czy pan twój moje dziecko jest w domu?

— Nie ma proszę pana Dobrodzieja.

— A prędko wróci?

— Nie wiem, bo różnie wraca. Czasem po północy — czasem dopiero rano, jak mu się trefi.

— No, a kiedyż jest w domu na pewno?

— Jak śpi.

Korespondencja „Djabła“.

Petersburg.

Z Bułgarji przybyli posłowie, podali do tutejszego Boga następujący adres:

„Najjaśniejszy Boże! Wypędziliśmy za twoim rozkazem Battenberga, uzbrojeni rublami waszej wszechmongolskiej Mości. Oswobodzicielu nasz! Racz teraz uwolnić Bułgarję na zawsze od tych, ktorzy w zbrodniczych zamiarach, pragną abyśmy żyli swobodni i niezależni, chcąc nam nadać konstytucję, ową hańbę XIX wieku; gdy my pragniemy żyć i umierać we wnętrznościach waszej wszechmongolskiej Mości. Wiemy iż zajadając Polaków nie mogłeś jeszcze nasycić najświętszego apetytu swego; zjedz nas wszystkich południowych Słowian, najjaśniejszy Opiekunie półwyspu Bałkańskiego, i na dessert zakąś pasztetem z Młodo-Czechów, a będziesz wielki i potężny“.

Następują podpisy w imieniu Cankowa, Grujewa i Kanalji.

Oj ci poeci.

Biadał poeta i wyrażał smutki,
Że śmierć tak straszna a żywot tak krótki.
Więc ulitował się Jehowa w niebie
I rzekł: »Żyj wiecznie śmierć nie weźmie ciebie«.
W tedy poeta w lamenty i płacze:
Mam wiecznie życie prowadzić tułacze?«
Wzruszył ramiona Jehowa dobrodziej
I rzekł: »A kto wam poeci dogodzi«.

DROBIAZGI.

Oświata nasza spoczywą widocznie na opłacie szkolnej skoro chcąc podnieść oświatę, ją pierwej podnieść postanowiono. Nie bardzo silna podstawa!

Bardzo dziurkowaty musi być obywatel austryacki skoro co chwila z niego nowy da się wycisnąć podatek.

Mamy wielu rajców ale mało dajców.

Harmonia lwowska i małżeńska w tem są do siebie podobne, że tylko na większe występują uroczystości.

Najprędzej to pewnie kobiety awansują — panna Stasia n. p. dziś jeszcze dość naiwne i skromne dziewczątko za tydzień panią konsyliarzową już będzie.

Gdyby serce kobiety świat rzeczywiście obejmowało cały, jak plotą idealiści, cóżby wtedy za sztuka była być Aleksandrem Wielkim lub Napoleonem?

Dziś świat bardzo rewolucyjnie usposobiony bo lada proszek wywołuje rewolucję.

Ministerstwo skarbu poszukuje kilku tęgich myślecili, chodzi zdaje się o wymyślenie nowego podatku.

Bardzo młodziutkiem dziewczątkiem musi być Europa, skoro sobie od takiego starego jak Bismark, głowę zawracać daje.

Po co nam oświaty! Mamy i tak aż nadto jaśnie oświeconych.

Lew.

NOWA MEDYCYNA.

Pigułeczki i miksturki
Już wychodzą dziś z użycia —
Rzadko bardzo który lekarz
Daje leki do wypicia.

A natomiast jeść nam każą
Kawior, ryby, morskie raki —
A miast mikstur zapisują
Szampan, piwo i koniaki.

Z tego wniosek ten wynika,
Że w tej nowej medycynie,
Każdy z handlów właściciele
Wyjdzie wkrótce na medyka.

Oni ludzkość leczyć będą,
Specjały ich: to leki —
Sklepy ich się mnożyć będą,
A w łeb wezmą het apteki.

To też dbała o los miasta
Rada konsensy udziela,
I pozwala tym aptekom
Mieć otwarte co niedziela.

Lecz pytanie co to będzie,
Gdy tych aptek się namnoży,
I uzdrowią miasto nasze —
Cóż zrobią wtedy doktorzy?

Wybierzemy wszystkich wtedy
Na radców naszego miasta,
I na członków komitetów,
Posłów, hofratów i basta.

Już dziś jak to sprawdzić można
Wiele zrobiono w tym względzie —
Doktór Jordan jest przykładem,
Co z doktorów naszych będzie.

Memoriał „Djabła“ w sprawie

reform w uniwersytetach, przesłany ministrowi Gautschowi do uwzględnienia.

Ekscelencyjo! Dbały o los naszych uniwersytetów „Djabeł“ jakkolwiek nie wezwany, ośmiela się przesłać także swoje uwagi o roformie uniwersytetów, które o tyle będą lepsze od innych, że „Djabeł“ jako niezajmujący dotąd jeszcze żadnej katedry na uniwersytecie, nie będzie przemawiał pro domo sua i dla tego sąd jego będzie bezstronnym. — Żaden np. profesor w szczególności, ani gremium ich w ogólności nie zaprze, że uniwersytety nasze dla tego tak podupadają, iż niektórzy profesorowie ich, zamiast pracować nad krztałceniem siebie i nauczaniem młodzieży, ubiegają się o mandaty poselskie i większą część roku przepędzają w Wiedniu zamiast na katedrze; — że niektórzy z nich poświęcają godzinę dziennie zaledwie uniwersytetowi, resztę czasu oddają na usługi polityki, dziennikarstwa i walce stronnictw, że nie ci, z młodzieży otrzymują stypendia, zyskują opiekę i pomoc, którzy tego istotnie potrzebują i są zdolni, ale tacy, którzy umią lizaniem się i nadskakiwaniem jednać sobie względy tych profesorów, którzy to lubią, a de ydujące mają głosy — że młodzież uniwersytecka używaną bywa do różnych demonstracyj politycznych na rzecz pewnego stronnictwa i odwodzona w ten sposób od nauki; że młodzież ta sztucznie rozdwojona na dwa obozy zużywa siły swoje na wstrętną walkę, zamiast skupić je do pracy i nauki.

Dla tego Djabeł ośmiela się zaproponować jako najgłówniejszą reformę uniwersytetów, oczyszczenie takowych z politykomanji od góry i od dołu:

1. Żaden agitator polityczny nie powinien zostać profesorem uniwersytetu i żaden profesor uniwersytetu nie może być agitatorem politycznym.

2. Profesor, który się puszcza na karyery polityczne, powinien dla dobra nauki zrzec się katedry i być zastąpiony innym nie chwilowo, dorywczo, ale zupełnie.

3. Namawianie młodzieży do seperatyzmu, używanie jej do agitacyj politycznych karanem będzie na równi z podmawianiem do nierządu.

4. W rozdawaniu stypendiów, młodzież powinna mieć głos doradczy.

Środki te nie wyleczą jeszcze stanowczo uniwersytetów nowych z niedokrewności, niedowładności i innych chorób; ale jako środek czyszczący ułatwi znacznie kuracyję i dlatego polecamy je światłej rozwadze Jego Excelencyi.

Uniżony sługa
Djabeł krakowski.

Wiadomość literacka.

Piszą do nas z Moskwy, iż dla carskiego wojska Katkow, który jest równie znakomitym poetą jak wielkim politykiem ułożył następującą:

Pieśń na cześć rubla.

Nasz Rubl chrabryj gienierał.
Batienbiergowa w plen wział.
W ciełyj swiet my pajdiom s nim,
I Bułgariu razarim.
Pajdiom posle w Cariegrad,
I nie wierniemsia nazad.
Ech ty Rublik daragoj!
My wiezdie pajdiom s taboj;
Poka ciełyj ziemnyj szar,
Nie glatniot nasz biełyj car.
Zapajom w błażenny dni:
Boże Rublika chrani!

Wyjątek ze Statutów Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych W KRAKOWIE.

Każdy kto płaci 5 złr. 10 kr., zostaje członkiem towarzystwa, jeżeli oprócz tego jest hrabią lub księciem może zostać także członkiem wydziału — bez ponoszenia żadnych więcej kosztów dla dobra towarzystwa.

Członek zwyczajny nie zabiera nigdy głosu w sprawach towarzystwa, którego jest członkiem, nie decyduje ani o zakupnie obrazów, ani o wyborze premij, ani nawet niema prawa wybierania członków wydziału, jak się to praktykuje w innych towarzystwach; wolno mu jednak, jeżeli przypadkiem mieszka lub jest w Krakowie, zwiedzać wystawę bezpłatnie z rodziną. (Do rodziny nie liczy się ani ojciec ani matka, ani siostra, ani brat — tylko żony i to ślubne i dzieci; dla tego każdy członek idący na wystawę winien zaopatrzyć się w metryki dzieci i akt ślubny.)

Ponieważ zarząd ma wyłączne prawo zakupywania obrazów według swego widzi mi się i upodobania, przeto robi się Panów artystów uważnymi na to, aby dla członków zarządu byli ze wszelkiem uszanowaniem i im oddawali cześć na wystawie na rynku i na każdem miejscu.

Członkowie wydziału jako oznaki honorowe noszą kapelusze na głowie (nawet tam, gdzie inni je zdejmują) szkiełka w oczach i mówią głośno w salach wystawy.

ODPOWIEDŹ NA ZAPYTANIE

umieszczone w dzienniku moskiewskim

„SWIET“.*)

Jeśli się wezmą za łeb Prusak z Mongołami,
Nie złączymy się z nikim bośmy Słowianami.
Lecz pamiętajcie: **Hodie mihi et cras tibi.**
A mściwy cios Nemezis nikogo nie chybi!
Wszak Cezarów legiony srogiego Varusa
I mongolski Attyla choć miał poł miljona
W swej hordzie, padł przed krzyżem papieża Leona.
Ponieważ dziś wam chodzi o śmierć albo życie.
Pamiętajcie! — Wy **z nami** liczyć się musicie.
Dzisiaj wy górą! Lecz nam błysną lepsze czasy.
A z czterdziestu miljonów Słowian **czystej rasy**
Od Dźwiny do Weltawy, od Driny do Drwęcy,
Możem postawić wojska **ośmkroć stotysięcy.**

(*) Na zapytanie w dzienniku **Swiet**: z kim będziemy trzymać w razie wojny, odpowiedzieliśmy w poprzednim numerze. Lecz przypadkiem w czasie przepisywania, zaszła pomyłka w odpowiedzi; wypuszczono z niej bowiem kilka wierszy, które tu dodajemy.

Dla objaśnienia, przypominamy czytelnikom że w pierwszym wieku po nar. Chr. Varus Namiestnik Cezarów rzymskich w Germanii pastwił się nad Germanami. pozbawiał ich wszelkich praw chciał ich wynarodowić i wyniszczyć. Lecz w Teutoburgskich lasach (dzisiejszej Westfalji) przez Arminiusa czyli Hermana wodza Germanów został ze szczętem pobity i zginął. Podobnież mongolskiego plemienia Hunów wódz Attyla, do którego już prawie cała Europa należała, pokonany został przez papieża Leona I. **gromiącego** wrogów Chrystusa i katolicyzmu krzyżem Zbawiciela. Przypominamy także iż Moskali to jest potomków fińskiego i mongolskiego plemienia jest 40 do 50 miljonów, a takaż prawie jest ludność **prawdziwych** Słowian.

Pietinburg

Bułgarya.

W pachod! w pachod! hej rabiata! Na podbicie reszty świata
Śle nas Boh i Car!

W Francensbadzie.





— Kein „aber“ monsieur Giers v. Hersz! On musi wrócić do Bułgarji! Ta wasza rewolucja była najgłupszym w świecie pomysłem!

Na wiadomość o kontr-rewolucji za Battenbergiem.

DZIENNIKARSTWO CZESKIE

— Winowat! Jej Bohu, winowat!

— Paszoł won durak, sukinsyn!

— My sem tadi!

Powrót.

SPÓŹNIONY ADRES POLAKÓW
do Uniwersytetu Hajdelbergskiego.

Polacy w uczuciu wdzięczności, że znakomity i sławny od wieków uniwersytet Hajdelbergski wykrztałcił całe pokolenie prześladowców Polski, którzy pragnęliby alle Polen ausrotten, przesyła wyrazy czci i poważania.

Tu podpisy

ale nie Olencki et consortes.

Do detronizacyi Alek. Bułgarskiego.

„Narodne listy“ i „Politik czeska“ zmartwiona, że nie mogły razem z zapłaconem pospólstwem zofijskiem klęczeć przed konsulatem moskiewskiem, chciały sobie tę stratę wynagrodzić szczekaniem i napadaniem, choć z daleka na Battenberga.

A Battenberg ich nie łaje,
Lecz mówi:
Zdradziliście ludowi
Kto wam jeść daje.

Nasi nekrologowie.

„Czas“ zazdroszcząc „N. Reformie“, że zamieszcza przepowiednie pogody i słoty, wziął się także do prorokowania zmian i burz politycznych — i przepowiedział. że Aleksander już nie wróci do Bułgarji— I było by się najniezawodniej sprawdziło gdyby nie intryga lwowskiego dziennikarstwa, które na złość „Czasowi“ namówiło księcia do powrotu.

We Francensbadzie.

Zjechali się ku naradzie
W Francensbadzie —
Gdzie słabości leczą liczne
Anemiczne.
Z tą nadzieją, że rozprawa
Ich nie krwawa,
I że skończy się pokojem
A nie bojem.

TELEGRAM.

Lwów-Wiedeń: Nie zważajcie na krzyki tromtadratów, którzy domagają się zwołania: sejmu. Na co nam sejmu? Alboż nie mamy c. k. urzędników?

ZMIENIONA TARCZA.

„Czas“ widząc, że tarcza pana Dunajewskiego potrzaskana na wylot jak rzeszoto pociskami opozycjonistów — tknięty litością zaproponował — czyby nie lepiej było wziąść teraz na cel p. Ziemiałkowskiego. Czy strzelcy zgodzą się na tę zamianę? Zobaczymy.

Pogadanki śledziennika.

Operetce lwowskiej jesteśmy dłużni kilkanaście słówek, które jej z przyjemnością posyłamy do Lwowa.

Mili nasi goście robili wszystko co mogli aby nie tylko spełniać sumiennie podjęty obowiązek ale i wzmacniać sympatję, którą sobie w ciągu poprzednich lat potrafili zaskarbić u publiczności krakowskiej. Mam tu na myśli głównie tych artystów i te artystki, którzy niekłamaną życzliwość zwolenników teatru pozyskali sobie jeszcze za czasów dzielnej dyrekcji Mełaszewskiego — którzy zawsze aż do ostatniej chwili byli pierwszorzędnemi filarami operetki goszczącej u nas — a których ni ztąd ni zowąd spotykały ciągle w pewnem poważnem piśmie niczem nie usprawiedliwione napady mleczaków dziennikarskich, co chyba dla tego porwali się do rzeczy nie swoich, aby stwierdzić stare przysłowie: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“.

Takich pracowników jak członkowie operetki lwowskiej wszyscy, nie wyłączając ani chóru ani orkiestry pod znakomitym kierunkiem Jareckiego cudów dokazujących — życzymy każdej dyrekcji — ale żadnemu z sumiennych artystów nie życzymy tak macoszej dyrekcji jaką się u nas okazała obecna dyrekcja lwowska. Mówić o tem szerzej byłoby szkoda czasu i atłasu. Jeżeli w ogóle cała scena lwowska jest tak traktowana, to nie możemy dla jej dobra nic innego życzyć jak tylko, żeby ją z tej niewoli babilońskiej inny zarząd wyrwał jak najprędzej.

Mówiąc o dyrekcji lwowskiej musimy także powiedzieć coś i o dyrekcji krakowskiego teatru. Pan Glikson składa dowody, że nie jest celem jego przedsiębiorstwa: tylko wyciskanie grosza z kieszeni publiczności — co znaczy bardzo wiele. Stara się on o pozyskanie lepszych artystów z scen innych — a jak obecnie chwilowe pozyskanie p. Rapackiego, zasługuje na wysokie uznanie.

Przed paru tygodniami rozeszła się pogłoska, że p. Glikson traktuje ze znanym ulubieńcem publiczności krakowskiej p. Wojdałowiczem w celu zaangażowania go na tutejszą scenę. Rzadkie to zdarzenie, że tak „Czas“ jak i „N. Reforma“ z wielką przyjemnością powitały tę wiadomość, co powinno dyrekcji służyć za wskazówkę, że wejście w umowę z tym artystą jest jej niezbędnym obowiązkiem, jeżeli nie stoją w drodze takie przeszkody, jak kontrakt z dyrekcją lwowską lub wymagania artysty niemożliwe do spełnienia. Nie wiemy co zaszło, albowiem p. Glikson na zapytania albo unika otwartej odpowiedzi, albo daje takową, która nie licuje z temi pojęciami jakieśmy powyżej o jego dbałości o scenę wypowiedzieli; ale to wiemy, że nabycie takiego artysty jak Wojdałowicz, uświetniłoby bardzo stanowisko dyrekcji — i korzystnie by się rentowało w opinji publiczności, gorąco pragnącej tego znakomitego nabytku.

Na zakończenie słówko o p. Rapackim. Nie rozbieramy gry jego w „Miodzie Kasztelańskim“ — gry w której talent i głębokie wystudiowanie roli tak świetnie zaimponowały naszej scenie — tylko mu składamy serdeczne dzięki, za przypomnienie pięknych czasów, w których ten wychowaniec krakowskiej sceny, był jednym z potężnych filarów naszego teatru, zajmującego wówczas pierwszorzędne stanowisko nie tylko między swoimi ale i wielu zagranicznych stolic teatrami.

Z piosnek wielkopolskich.

O wy pludry kute,
Wy mózgi zepsute,
Wy krzyżackie idjoty,
Ludzie bez czci, wiary, cnoty,
Księstwo dzielić chcecie,
Lecz nas nie pożrecie;
Prędzej woda wyschnie w Warcie
Niż z nas Fryców zrobisz Czarcie!

Bartek z nad Warty.

W HONOLULU.

— Jaśnie Wielmożny Prezydencie przychodzę do ciebie z prośbą.

— Któż pani jesteś?

— Nieszczęśliwa matka, której syn chce się żenić z kobietą...

— Jak to? (krząka) Pani nie chcesz, żeby się żenił z kobietą? Właściwie nie wiem o co pani chodzi.

— Chce się żenić z kobietą złej reputacji. Nasz ród starożytny byłby splamiony.

— Czemże się właściwie mówiąc ta kobieta (krząka) trudni?

— Jest cyrkową baletnicą.

— Więc proszę pani o cóż właściwie chodzi, bo ja dotąd (krząka) nic nie wiem.

— Żeby Jaśnie Wielmożny Pan chciał swą powagą wpłynąć na syna mego...

— Ale właściwie (krząka) proszę ja pani mówić jasno o co właściwie chodzi Pani, czy o syna, czy o tę cyrkową niewiastę.

— Naturalnie że o syna.

— Więc właściwie mówiąc (krząka) cóż ja mam zrobić?

— Jako głowa narodu, żebyś przemówił do niego.

-- A wiele on ma lat?

— 29.

Hm! to rzecz trudna — według praw naszych jest pełnoletnim! Chyba żebym się wystarał o kuratelę.

— Tu nie idzie o czynności prawne, lecz żebyś Jaśnie Wielmożny Pan przemówił do niego niby jako ojciec...

— Niby jako ojciec? (krząka).

— Powiedzieć mu: Wtrącisz w grób matkę!

— Jak to? Ja mam mu powiedzieć niby jako ojciec: wtrącisz w grób matkę, nic nie wiem o co pani chodzi. (krząka) Właściwie, to pod względem moralnym nawet nie wypada.

— Litości!

— Hm! (krząka) Nie wiem właściwie co mam robić bo nie wiem o co pani chodzi. Najlepiej niech pani wniesie podanie na piśmie na ręce prezesa moich poufnych z nim konferencyj — a on mnie objaśni o co chodzi, gdyż właściwie nic nie wiem (krząka). Tak, tak, sprawa dostanie swój numer i będzie załatwioną. Żegnam.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1. i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 9.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny mezkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończóch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych. materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócień rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Iszy WIEDEŃSKI BAZAR w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

Magazyny ubiorów mezkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19. poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stołowych austryackich. Bogato zaopatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzać domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA“ 1886 r.

Zapiski przesłane do Piekieł

przez Djabla wędrującego z księciem Bulgarji.

Reni. Dalszy ciąg moich telegramów jest następujący: Jakaś gruba ryba moskiewska, nazwiskiem Parszywiew i sławny szpieg Dobrijański, który się już znajdował na granicy, gdy Batemberga oddano w ręce moskali, zabrali go z konwojem wojskowym wsadzili do wagonu i pojechali. Niewidzialny ruszyłem i ja wraz z nimi. Po upływie godzin 10 wszedł major pijany i zapytał księcia: Możeby wy Najjaśniejszy hosudar szto pokuszali? Książe kiwnął głową. —„Jej Bohu niczowo niet“ zakończył moskal — rośmiał się i wyszedł. Wyszedłem za nim i zobaczyłem, że cała załoga leżała wśród butelek próżnych, nieprzymierzając jak owe domowe zwierzęta, których mięsa Mojżesz zakazał używać zapewne w przewidywaniu, że przyjdzie kiedyś na świat boży naród pokrewny temu zwierzęciu.

Wołoczyska. Jechalismy dzień i noc! Więzień znużony przebytemi wypadkami i głodem spał ciągle.

Podwołoczyska. Gdyśmy się znaleźli na terytorium austryjackiem — moskiewski major podał Batembergowi rewers do podpisu, że go szczęśliwie odstawił do granicy. Książe odwrócił się z pogardą od niego i podpisawszy rewers podał mu, wcale nie zmieniając pozycji, a potem wyszedł. Dobrijański który przyprawił sobie ryżą brodę w drodze, zanotował w pugilaresie, że książe wychodząc rzekł głośno: psy!

Krasne. Od Podwołoczysk na wszystkich stacjach serdeczne owacje dla księcia. Po czarnej nocy zawitał nagle dzień jasny, który panującego tułacza na każdym kroku aż do łez rozrzewniał.

Lwów. Entuzjazm ogromny. Na dworcu kolejowym tłumy narodu z dziwnie rozognionem okiem witały przybyłego Batemberga. Niech mnie aniołowie porwą, ale ten naród polski to chyba dla tego tak nieszczęśliwy, że ma serce szlachetności pełne nawet tam, gdzie u innych narodów jest już żołądek i wątroba. Książe rozrzewniony przecisnąć się nie może. — Jakaś dziewczynka mała podaje mu bukiet — on odbiera i całuje ją — a ja sobie myślę za niego: czemuż nie starsza? Ot zwyczajnie po djabelsku! Tymczasem jakiś gruby jegomość w czamarce zastępuje Alexandrowi drogę i pali mówkę gorącą do niego, naznaczając że w żyłach jego płynie krew polska, krew Bosaka! Książe rozczulony — a Dobrijański telegrafuje do Katkowa: Sławny rewolucjonista „Jan z Oleksowa Gniewosz przypomniał Batembergowi, że obaj razem poszli na bosaka do powstania w 1863 r.“ Kobiet sznury ozdabiając swym niewieścim wdzięki tłumy zgromadzone, wołają: „Niech żyje bohatyr z pod Śliwnicy“. Drugi szpieg telegrafuje do Francesbadu: „Tutejsze Polki zażądały śliwowicy“. Rewolucya wisi ino na włosku.

Z Węgrami widoczne porozumienie. Śladkowski dyrektor kolei K. L. pod wpływem tej uroczystej chwili kazał zwracać pieniądze za bilety kupowane na peron. Publika zwrotne pieniądze natychmiast składała na wygnańców pruskich. Tak więc dwa piękne czyny zeszły się razem.

Hotel francuski. Wśród entuzyastycznych okrzyków przez całą drogę, zajechał tu książe Batembergski, kłaniając się na wszystkie strony. Policya jest zaniepokojona mocno, popielatym strojem księcia—który go czyni bardzo podobnym do Sokołów lwowskich. Dobrijański telegrafuje o tem do Petersburga i udaje się do redakcyj „Słowa“ i „Prołomu“—zkąd za porozumieniem się z „Narodnemi listami“ i innemi czeskiemi Moskwie zaprzedanemi pismami—okropne rzeczy piszą na Polaków. Politycy lwowscy uważają zajazd księcia do hotelu francuskiego za znak, że Francja jest z Rosją na bakier. Prezydent lwowski gdzieś się ulotnił. Naród nie może go odszukać.

Wiedeń. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północny — niebo zachmurzone — opady deszczowe nie grożą w całej Europie środkowej.

Plac Marjacki we Lwowie. Deszcz ogromny rozpędził publikę przed hotelem francuskim.

Lwów. Doszły tu do rąk moich następujące korespondencje:

Praga czeska.

Wiadomo iż wszystkie uczciwe dzienniki z oburzeniem przyjęły wiadomość o spisku przeciw księciu Aleksandrowi Battemberg. Przyjaciele Słowian utrzymują, iż każdemu kto w tym spisku przyjął pośredni lub bezpośredni udział, należałoby wypiętnować na czole wyraz **podły.**

Zupełnie przeciwnego zdania są reprezentanci Młodo-Czechów, redaktorowie **Narodnich Listów i Politik**, twierdząc iż najjaśniejszy **Rubel** powinien być panem całej Słowiańszczyzny.

Dotąd nikt jeszcze ich nie wypoliczkował.

Irkuck.

Rozeszła się pogłoska, że liczne towarzystwo Młodo-Czechów, wybiera się do nas. Frołow cieszy się, że będzie mógł niektórych **uścisnąć.** Oczekujemy niecierpliwie. **Katorżnicy.**

Praga. „Narodne listy“, „Głos czeski“ i „Politik“ besztają Bułgarów, otrzymawszy wiadomość o kontr-rewolucji na korzyść księcia. Hymny służalcze pieją na cześć Rosji. Ruble w znacznej ilości pokazały się tutaj.

Hotel francuski. Książe głodny zjadł za wiele. Robi mu się nie dobrze. Czaju ruskiego pić nie chce — wypił tylko parę kieliszków angielskiego dzinu — ale mu to nie pomaga. Przywołany został dr. **Opolski.** Dobrijański telegrafuje z tego powodu „z Prołomu“ do Francesbadu, że książe serio myśli **o Polski** losach. Śle w godzinę drugi telegram donoszący, że w Krakowie podczas przejazdu Batemberga będzie ogromna manifestacja. Obstalowano 100 tysięcy bukietów. Podczas rzucania kwiatów, Kraków będzie wołał: „Niech żyje król polski!“

Francesbad. Giers przyciśnięty przez Bismarka telegrafuje do cara, że może to sprowadzić wybuch rewolucyjny w Petersburgu i radzi, aby kazać Batembergowi wsiejczas wrócić do Bułgarji.

Petersburg. Car napisał do Giersa: Puskaj durak duraka!

Bukareszt. Bismark polecił Batembergowi natychmiast wyjechać na Czerniowce do Bułgarji. Na drodze aż po za Czerniowce też same przyjęcia i powitania polskich mieszkańców. Burmistrz stanisławowski tyle mu pięknych rzeczy nagadał, że go aż książe do wagonu zaprosił i rzekł po polsku: proszę siadać!

Ruszczuk. Tryumfalny pochód odbył się od samej granicy Bułgarji. — Księciu Batembergowi nakazał Bismark napisać list pokorny do cara. Zrobił to. Car go wybeształ jak pierwszego lepszego moskiewskiego sukinsyna. — Książe aż zapłakał ze złości. Panna **Zofia** zdradziła swego ukochanego Olesia. Nie chce o nim słyszeć! Gotują się groźne starcia, bo zwodnica zasilana ruskiemi rublami i obietnicami, ani myśli o zgodzie i miłości.

Co dalej będzie doniosę wam — to tylko wiem, że książe jeżeli się dostanie szczęśliwie do Zofiji, to postanowił uklęknąć przed portretem matki swojej, który wisi w sypialni jego — pomodlić się — i jako przed polską niewiastą uczynić ślub jakiś!

(Nadesłane z Kazimierza.)

Mamy tu pewnego księdza,
Który niewie co to nędza,
Bódłby biednych w sposób srogi,
Gdyby Bożia dała rogi.

Który zamiast cnót kapłańskich,
Moc porywów ma szatańskich,
Robi z ludźmi wciąż zatargi
I do sądów wnosi skargi.

Co dzień toczy się sądowa,
Sprawa jego co dzień nowa...
Kowski się ów pieniacz zowie,
Najwidoczniej ma pstro w głowie.

Jak gbur mi zwymyślał żonę,
Żydkami zwie dzieci chrzczone,
Awantur wyprawia mnóstwo,
A wszystko za głupstwem głupstwo!

Lepiejby to było — może,
Aby zamiast w tym klasztorze,
Zajął miejsce w **innej celi...**
Na Kulparków by go wzięli.

J. T.

Zrospaczony.

Dzień po dniu upływa
I włos siwieje po włosie,
A wciąż ta sama piosenka:
Próżnia w sercu — w trzosie!

Lew.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniéjszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło gliceryn owe płynne* uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ **Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.** ☚

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20. Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem I Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filię w Rynku L. 2.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśń itd. 35 ct. — **Benzoilna,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i podplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kapeluszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony
flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct, 1 złr. 20 ct i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łahodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikainia po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY
słoik 80 centów.

PILIPTON włososom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miekkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

KSIĘGARNIA
J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniéj utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca daléj dzieła illustrowane odpowiedne na upomiki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

EDWARDA KIERNIKA

MAGISTRA FARMACYI,

Rynek gł. Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej

otwarta została w Krakowie i poleca własnego wyrobu

PERFUMY, KOSMETYKI,

WODĘ KOLOŃSKĄ I WODY PACHNĄCE

jakoteż wszelkie przybory toaletowe.